Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, poniedziałek, 4 czerwca 1945 — Nr 96

O moralne odrodzenie

Polityka okupanta dążyła celowo do podważenia i zdeprawowania zasad moralnych naszego społeczeństwa. Wykonawcy planów bandy hitlerowskiej rozumieli, że chcąc osłabić żywotność Polskiego Narodu, należało zburzyć jego moralność, by tym łatwiej uczynić go potem powolnym narzędziem swych zbrodniczych zamierzeń.

Świadoma swego celu polityka prowadzona konsekwentnie w ciągu długiego okresu lat niewoli nie przeszła bez skutków. Warunki wojenne same w sobie wpływały demoralizująco na ogół społeczeństwa polskiego, wprowadzając pewien chaos w pojęcia o moralności. Żyliśmy w okresie, kiedy wszelką nieuczciwość w odniesieniu do okupanta zaliczaliśmy do objawów bezwzględnie dodatnich: odrabiając z całą świadomością niedbale pańszczyznę codziennej naszej pracy, sabotowaliśmy przecież życie gospodarcze znienawidzonego wroga; dopuszczając się cichych nadużyć, godzących w dobro jego interesów, czyniliśmy to z pełnym zrozumieniem celu, do którego prowadziły. Była to ukryta walka, jaką toczyliśmy przez pięć i pół lat wojny i niewoli — walka, którą uważaliśmy za swój narodowy obowiązek.

Dziś wszystko się zmieniło. Okupacja hitlerowska należy do historii; jesteśmy wolni, budujemy odrodzoną państwowość polską i pracujemy — dla siebie. Objawy wypaczenia pojęć o moralności spowodowane warunkami wojennymi muszą ustąpić. Nasze zasady moralne mniej lub więcej elastyczne w okresie wojny muszą stać się na powrót stałe i silne, bowiem potrzeba nam ich, właśnie dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek. Odbudowując Polskę, odbudowując nasze życie gospodarcze — dbać musimy przede wszystkim o odbudowę moralności, będącej fundamentem pod gmach naszego Państwa.

Dowodem docenienia wagi tej sprawy przez czynniki rządowe było przemówienie Premiera Osóbki-Morawskiego w czasie obrad sesji Krajowej Rady Narodowej, kiedy reagując na wypowiedzi posłów, dotyczące przewartościowania pojęcia moralności, Premier oświadczył: „Bez pełnej odbudowy życia moralnego nie byłoby pełnej demokracji".

Inercja, zobojętnienie, chęć łatwego zysku i nadużycia, dokonywane przez moralnie wykolejonę i zdeprawowane jednostki pod osłoną urzędu czy inną — godzą bezpośrednio w interes Państwa, obniżając jego autorytet i powagę.

W odrodzonej Ojczyźnie probierzem wartości obywatela musi stać się poziom jego zasad moralnych. Społeczeństwo moralnie słabe i zdeprawowane przedstawia łatwy łup dla wroga. Rozumieli to okupanci hitlerowscy dążący do zniszczenia naszych moralnych wartości, rozumiemy i my — dlatego praca nad odrodzeniem moralnym niech będzie głównym celem w dziele ogólnej odbudowy naszego Państwa.

Lech Susicki

Szybkie owładnięcie bogactwami Ziem Zachodnich to szybka odbudowa kraju

Członkowie „rządu marionetkowego" w Grecji surowo ukarani

Ateny, 3. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi o ogłoszeniu wyroku w sprawie członków marionetkowych rządów w Grecji. Były premier Sawakioglu, który w roku 1941 podpisał zawieszenie broni z Niemcami w Salonikach, został skazany na karę śmierci. Takiż wyrok wydano zaocznie w stosunku do dwóch ministrów „kwislingowców". Dwóch ministrów skazano na dożywotni, bezterminowy obóz pracy. Wśród skazanych na karę więzienia figuruje b. generał-gubernator Krety — Juonis Passadakis. Rozprawa zakończyła się skazaniem 12-stu ministrów na karę więzienia od 5—20 lat, 14-stu zaś uwolniono.

Przemówienie Ministra Informacji i Propagandy ppłk. Matuszewskiego

z okazji otwarcia Radiostacji Poznańskiej

Obok Warszawy, Krakowa, Katowic i Lublina — poczynając od dnia dzisiejszego — również i głos wolnego Poznania rozbrzmiewać będzie swobodnie na falach eteru.

Jest to wydarzenie ogromnej wagi na froncie odbudowy naszego kraju. Jest to dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla tych, którzy przeżyli całą gehennę prześladowań w czasie okupacji, wygnanie i tułaczkę — ogromne zadośćuczynienie.

Tu, gdzie prusactwo uczyniło najbrutalniejszy może zamach na życie i kulturę naszego narodu, tu gdzie słowo i każdy przejaw polskości wywoływał najokrutniejsze prześladowania — tu z tej ziemi, która jest kolebką naszego państwa, a miała się stać twierdzą i forpocztą prusactwa raz na zawsze wyparty został Niemiec — krwawy najeźdźca w masce t. zw. „Kulturträgera".

O tym świadczyć będą nietylko domy, do których wracają wczorajsi wygnańcy, nietylko szkoły, z których raz na zawsze zniknie widmo Wrześni, nietylko sklepy, zakłady przemysłowe, teatry, muzea i biblioteki, które odtąd stają się znów domeną polskiego przedsiębiorcy, urzędnika, aktora, uczonego — to również dumnie ogłosi światu głos poznańskiego radia.

Z tej odbudowanej placówki Polskiego Radia, najdalej wysuniętej na zachód najłatwiej i najdobitniej docierać będzie słowo polskie do miast i wsi, które teraz dopiero, po upływie wieków powracają do macierzy. Krzepić i utrwalać w nich polskość będzie jednym z naczelnych zadań Polskiego Radia w Poznaniu! Będzie stąd teraz rozbrzmiewać pieśń polska i poezja, którą dotychczas najmłodsze pokolenie słyszeć mogło tylko w szczególnie najgłębszej tajemnicy. Stąd również będą dochodziły do szerokich mas popularne wiadomości z historii ziemi wielkopolskiej, która od wieków stała na straży naszej kultury przed zalewem germańskim. Stąd szerzyć się będzie świadomość tego jak poważne stoją w tej chwili zadania przed ziemią wielkopolską wobec świeżo przyłączonych terenów zachodnich. Stąd będą szły przypomnienia o przeżytych przez naród cierpieniach, jedynych w swoim rodzaju, które spotęgowały się zwłaszcza w okresie hakaty, aby znaleźć ukoronowanie w masowym wygnaniu Polaków podczas ostatniej niewoli.

Musi się to stać bowiem wieczną przestrogą dla przyszłych pokoleń, które nie będą miały własnych doświadczeń pod tym względem.

Polskie Radio w Poznaniu będzie jeszcze jedną ważną placówką w służbie dla odradzającego się państwa, w służbie demokracji i kultury ojczystej. Będzie niewątpliwie sprawą honoru wszystkich pracowników poznańskiej radiostacji, aby te poważne i odpowiedzialne zadania wypełniać jaknajlepiej ku chwale ojczyzny.

Prezydium K. R. N. doceniając zasługi naszych pionierów radiofonizacji nagrodziło orderami i medalami 7-miu pracowników Polskiego Radia i 2-ch inżynierów radzieckich za intensywną i owocną pracę. Niech więc świeżo zmontowane radio polskie w Poznaniu niesie dobrą nowinę o odradzającym się życiu w oswobodzonej ojczyźnie, o odbudowie kraju naszego. Niech niesie dobrą nowinę wszystkim naszym braciom, którzy wracają do nas z zachodu po wiekowej rozłące i tym którzy oderwani byli od kraju podczas hitlerowskiej okupacji i rozrzuceni są po obozach niemieckich.

Niech spełni zaszczytną rolę niezawodnego łącznika między krajem i rozproszonym wychodztwem polskim na zachodzie.

Niech krzepi wiarę w szczęśliwą przyszłość Polski, która powstaje do życia w starych piastowskich granicach.

(Polpress)

Przemówienie Ministra Kultury i Sztuki ob. Zalewskiego

na uroczystości otwarcia Radiostacji Poznańskiej

Obywatele! Wczoraj, dnia 2 czerwca 1945 r. Poznań przeżył na swoich gruzach Święto Odrodzenia Kultury Polskiej.

Czyż nie jest to symbolem niezniszczalności naszej żywotności kulturalnej, że oto w tym mieście, gdzie Niemcy ze szczególną zaciętością tępili i niszczyli wszelkie przejawy polskości, że właśnie tutaj, wśród otoczenia gruzów ocalał nietknięty teatr polski i jeden i drugi. I w tym oto teatrze, wczoraj wskrzeszona została jedyna w obecnych czasach opera polska.

I trzeba powiedzieć, że to wskrzeszenie powstało dzięki wysiłkom i pracy zespołu pracowników sztuki polskiej, w warunkach niesłychanie ciężkich. Wystawiono operę ludową „Krakowiacy i Górale".

Zaznaczyć należy, że to wskrzeszenie wypadło nad podziw wspaniale. Pracownicy opery poznańskiej dowiedli, że kochają sztukę i chcą polskiej, narodowej sztuce wiernie służyć.

Za tą ich rzetelną pracę wyrażam im tutaj, w imieniu Rządu duże uznanie.

Dzisiaj, dnia 3 czerwca Poznań w dalszym ciągu dokumentuje swoją niezniszczalną ciągłość w rozwoju kultury polskiej. Znów — z gruzów, z ruin zniszczonego miasta — znów wielkim wysiłkiem pracy ludzi Poznania — wskrzeszona została radiostacja poznańska, która wieścić będzie nadal Polsce i całemu światu, że Poznań był, jest i już bez przerwy, po wieczne czasy będzie związany z Ojczyzną.

Kto widział ruiny Poznania miasta — ten zdaje sobie sprawę z tego, że tutaj każda praca tego rodzaju, jak wskrzeszenie rozgłośni wymaga wielkiej, ludzkiej energii, dużo cierpliwości i nieustępliwości w pokonywaniu wszelkich fizycznych i moralnych trudności.

Pracownicy radiostacji poznańskiej zdali egzamin pracy dobrze i należy im za tę pracę, której dokonali — złożyć podziękowanie.

Niechże teraz Polska wie, że w Poznaniu brzmi na nowo słowo polskie, piosenka i muzyka polska.

Kultura pieśni polskiej nie zaginęła tu nigdy, nawet w okresie największego prześladowania polskości, zarówno w czasach dawnego zaboru, jak i teraz, w okresie niedawnej okupacji. Żyła ona zawsze w sercach niezłomnych Polaków, rozbrzmiewała w podziemiach ich pracy konspiracyjnej — i nie zginęła.

Niech więc dalej z tej oto rozgłośni dochodzi do wszystkich stron Polski piękna, słowośpiewna piosenka poznańska.

Niech dalej profesorowie, nauczyciele, pisarze, poeci poznańscy głoszą na falach eteru słowa wiedzy i sztuki. Niech z wielkim pożytkiem dla całego kraju rozsiewają karmę duchową dla nowego życia Polski Ludowej. Nowa Polska, Polska już naprawdę Demokratyczna spragniona jest prawdziwej muzy, dostosowanej do potrzeb kulturalnych całego Narodu.

Lud polski będzie cenił i kochał swoich nauczycieli i przywódców duchowych, jeżeli ci oddadzą na ich potrzeby kulturalne swoją czystą wiedzę i swoje czyste serce.

Niech więc żyje i z pożytkiem pracuje i rozwija się rozgłośnia poznańska, rozrzucając na fale powietrzne całej Polski cenne wiadomości, wybrane ze skarbca wiedzy ludzi kultury Poznania.

(Polpress)

Przemówienie Ministra Kultury i Sztuki ob. Zalewskiego

na otwarcie Wystawy Plastyków

Ze szczególnym wzruszeniem staję tutaj w tej chwili przed tą tajemniczą wstęgą, która ma odsłonić nam wszystkim wejście do wskrzeszonego na nowo przybytku Sztuki polskiej. Zobaczymy to, co nasi plastycy zdołali ocalić z pożogi i zgliszcz wojennych i to, co sami na tych zgliszczach i ruinach tworzyli. Cokolwiek tam znajdziemy, wiemy, że oddają to Narodowej Sztuce polskiej z wielkim, rzetelnym wysiłkiem pracy, w czułym, serdecznym natchnieniu zrozumienia, że robią najlepiej i najpiękniej. Z góry wiemy, że obecne środki techniczne ich ekspresji duchowej są ograniczone, są może nawet bardzo skromne, ale niech ich to nie zraża. Jesteśmy wszyscy świadomi rzeczywistości polskiej, która stwarza nasz narodowy demokratyczny przednówek historyczny — bardzo skromny, bardzo biedny. Tak jest i tak musi być w żelaznych prawach ekonomii politycznej i gospodarczej, że każdy dorobek początkowo jest ciężki.

Ale jednocześnie każdy dorobek ma cechy młodości. A młodość rośnie, rozwija się i tworzy.

Wierzymy, że i w dzisiejszym naszym dorobku kulturalnym, który się już poczyna, tkwią zarodki rozwoju. Plastyka polska w nowej demokratycznej Polsce odegra wielką rolę. Przestanie służyć za pieniądze, będzie ona służyła Narodowi, a Naród sprawiedliwie oceniać będzie pracę, idee i przeznaczenie artystów.

Kiedy więc wchodzę w te progi napawam się radością Waszego Nowego Życia, które jest moim życiem, a tak pragnąłbym, żeby było życiem całego Narodu.

*

Sprawozdanie z uroczystości podajemy na stronie 3-ciej.

Minister Eden zachorował

Londyn, 3. 6. (BBC). — Minister Eden zachorował na zaburzenie dwunastnicy i znajduje się pod opieką lekarską. Premier Churchill objął tymczasowo tekę ministra spraw zagranicznych aż do wyzdrowienia ministra Edena.

Tokio podzieli los Berlina

Nowy Jork, 3. 6. (Polpress). Radio japońskie doniosło, cytując dziennik „Wippon Times", że zniszczenia powstałe w Tokio wskutek ostatnich nalotów „Super-Fortec" ameryk. są większe niż spowodowane szkody przez trzęsienia ziemi w 1923 roku.

Agencja Reutera przypomina, iż w 1923 roku około 2/3 miasta legło w gruzach. Prawie wszystkie gmachy sądowe i budynki dzielnicy handlowej uległy zniszczeniu. 60.000 osób straciło wówczas życie.

Zgodna współpraca na Bornholmie

Londyn, 3. 6. (Polpress). Agencja Reutera donosi: dziennikarze duńscy, którzy przebywali na wyspie Bornholm okupowanej przez Armię Czerwoną piszą, że stosunki między żołnierzami radzieckimi a Duńczykami są bardzo przyjazne.

Duński gubernator wyspy na konferencji prasowej podkreślił z zadowoleniem współpracę administracji duńskiej z radzieckimi władzami wojskowymi.

Patrioci polscy w Chile przeciw „rządowi" w Londynie

Monte Video, 3. 6. (Polpress). Gazeta „Sigle" w Chile publikuje manifest patriotów polskich w Chile, w którym między innymi czytamy:

„W Polsce istnieje legalny Rząd Tymczasowy, do którego wchodzą najlepsi patrioci i demokraci polscy. Cieszy się on poparciem większości narodu. Przed wojną rządy sanacyjne nie były demokratyczne, dzisiaj przedstawiciele reakcji knują w Londynie, toteż nie mają oni żadnego prawa powrócić jako rząd do kraju, ponieważ w nowej Polsce nie ma miejsca dla dyktatorów".

Sztab SS działa jeszcze w Danii

Londyn, 3. 6. (Polpress). Korespondent „Times" donosi z Flensburga, że sztab gen. SS. Lindenmana, b. głównodowodzącego wojsk niemieckich w Danii do dziś dnia działa w Silzeborgu, w charakterze pośrednika, przekazującego Marszałkowi Montgomery w sprawie likwidacji resztki oddziałów SS. Sprawozdawca nadmienia, że jeden z oficerów brytyjskich niedawno odwiedził siedzibę owego sztabu. Znajduje się ona w bunkrze podziemnym w lesie, strzeżonym przez uzbrojoną wartę niemiecką. Oficer ów ustalił niezbicie, że istotnie propaganda hitlerowska szerzy się za pośrednictwem stacji niemieckiej Lindemana.

Jak donosi radio londyńskie, gen. Lindenman został przez aliantów aresztowany.

Aresztowanie b. szefa policji w Holandii

Londyn, 3. 6. (BBC). — Aresztowany został były szef policji niemieckiej w Holandii Rauter, który wydał dekret mający na celu zmuszenie studentów holenderskich do uległości władzom okupacyjnym. Studenci, którzy nie podpisali zobowiązania, zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec.

Hiszpania zaprzecza

Londyn, 3. 6. (BBC). — Rząd hiszpański zaprzecza jakoby miał udzielić azylu niemieckiemu przestępcy wojennemu — Ribbentropowi.

Gen. Eisenhower jedzie do Ameryki

Londyn, 3. 6. (BBC). — Po załatwieniu najpilniejszych spraw na kontynencie europejskim, gen. Eisenhower wyjedzie na krótki czas do Ameryki.

Wynik ankiety w sprawie ukarania Goeringa

Nowy Jork, 3. 6. (United Press). — Prasa amerykańska podaje wyniki ankiety w sprawie ukarania Goeringa. 67% — domaga się stracenia, 6% — skazania na dożywotnie więzienie, 6% — przeprowadzenia rozprawy sądowej, reszta domaga się innego ukarania.

Bratanie się z hitlerowcami surowo karane

Nowy Jork, 3. 6. (United Press). — Władze wojskowe sprzymierzonych wydały ostre zarządzenie w sprawie bratania się z Niemcami. Do żołnierzy armii sprzymierzonych, którzy przekroczą to zarządzenie, zastosowane zostaną surowe kary.

Grecja na stopie wojennej z Japonią

Nowy Jork, 3. 6. (United Press). — Rząd grecki oświadczył, że Grecja znajduje się w stanie wojny z Japonią. Flota grecka będzie brała udział w operacjach wojennych na Pacyfiku.

Pan Gauleiter przemawia...

Greiser wygłasza akt osskarżenia przeciw sobie

Pękata teczka wycinków i protokółów, zatytułowana „Der Gauleiter spricht" przechowała nam w dawnym urzędzie dla spraw narodowościowych bogaty materiał o tym co myślał i mówił jeden z największych zbrodniarzy okupacji niemieckiej, gauleiter Wielkopolski i Łodzi, Artur Greiser.

Pamiętamy dobrze p. Greisera z czasów kiedy był hitlerowskim wodzem w Gdańsku. Nie wiodło mu się tam nadzwyczajnie. Podobno miał pewne obawy, że przecież z tą Polską nie pójdzie tak łatwo i dlatego dał się na terenie gdańskim zdystansować przez swego stałego antagonistę w partii, Alberta Forstera.

Po wrześniu 1939 r. Greiser zdaje się uwierzył, że „pozostanie Niemców w Okręgu Warty jest tak pewne, jak to, że nad ziemią jest niebo" (przemówienie w Inowrocławiu, przy „wyjątkowo silnym aplauzie") i wobec tego począł się bardzo starać o podreperowanie swej nadszarpniętej w Berlinie opinii.

Zgodnie ze znaną receptą hitlerowskiej moralności, p. Greiser miał dwa programy. Jeden z nich przedostawał się do prasy, mógł nawet zawędrować do prasy zagranicznej. Reprezentował on nam Greisera jako surowego, ale przecież coś nie coś sprawiedliwego przedstawiciela „autorytatywnych" rządów, który zwalczał „polski rewolucjonizm", ale zrozumienie okazywał polskim warstwom pracującym. Oto próbka tego p. Greisera:

„Polak jest dziś w tym kraju lepiej gospodarczo sytuowany, niż nasi rodzice i dziadkowie w czasie wojny światowej. Żaden Polak nie będzie w przyszłości cierpiał niedostatku, jeżeli zasłuży się pod względem zachowania i pracy. Każdy polski robotnik ma możność dobrze zarobić, jeżeli wykaże ponad przeciętną wydajność, będzie mógł w przyszłości pozostać w Okręgu Warty („Ostdeutscher Beobachter").

Zupełnie inne poglądy wypowiadał Greiser między swoimi. Oto wyjątki z protokołu posiedzenia urzędu dla spraw narodowościowych, zawierającego stenograficzny tekst przemówienia Greisera:

„Szukajmy pozytywnych cech w narodzie polskim — naród polski nie posiada żadnej. Jedyną byłoby może to, że naród polski jest zdolny do pozytywnej pracy, jeżeli prowadzi go w tym kierunku Niemiec. Sam Polak nie ma umiejętności twórczych".

Z tej bardzo prostolinijnej charakterystyki Polaków wyprowadza Greiser na tym samym posiedzeniu (20. 3. 1943) surowe wymagania dla niemieckich urzędników partyjnych:

„Każdy przywódca polityczny musi być świadomym tego, że element niemiecki posiada znacznie więcej cech dodatnich niż polski, który musi być wytępiony (das ausgerottet werden muss). Tylko Niemiec może żyć na tej ziemi, o którą wylało się tyle krwi. Może istnieć tylko przejściowy okres, w którym trzeba niższą narodowość wykorzystać do ostateczności (aufs Letzte ausgenutzt werden muss), a po tym wytępić ją całkowicie. Jeżeli się teraz poszuka możliwości dla przeprowadzenia tego, to znajdzie się sposoby, które dadzą rezultat".

Poszukiwał tych sposobów starannie, a pomysłowość jego mogła w równej mierze wzbudzać podziw, co dreszcz grozy i odruch najwyższej odrazy. Dnia 12 kwietnia 1943, z okazji pobytu w Poznaniu Dr. Conti, naczelnego lekarza w Niemczech, Greiser w ten sposób wypowiedział się o zadaniach lekarzy na pogranicznych terenach polsko - niemieckich:

„Przed lekarzem stoją dwa wymagania:

1. włączenie służby zdrowia do walki narodowościowej — z zadaniem powolnego zgniecenia wrogiego narodu,

2. wykorzystania obco - narodowych sił roboczych do ostateczności. Powołana do życia Okręgowa Rada Zdrowia, ma być nie tylko narzędziem okręgowego urzędu zdrowia, ale i władzy politycznej. Dlatego należą do tej rady nie tylko lekarze, ale i przedstawiciele partii i państwa. Służba zdrowia ma w tej mierze wielkie zadania polityczne i narodowe, a każdy lekarz jest pionierem w walce narodowościowej".

Tak wygląda prawda o kulturze i porządku, jaki Niemcy chcieli zaprowadzić na naszych ziemiach.

Nie wiemy, czy p. Greiser był szczery, kiedy twierdził, że:

„dziś, kiedy Okręg uzyskał ostatecznie niemiecki charakter, ludność polska nie przedstawia już żadnego niebezpieczeństwa. Ona jest dla nas tylko siłą roboczą, niczym więcej". (Przemówienie w Poznaniu 30 stycznia 1942).

W każdym razie pomylił się p. Gauleiter wtedy bardzo znacznie. Ani śladu nie pozostało po „ostatecznie niemieckim charakterze", a ludność polska jest i będzie czymś znacznie więcej niż niemiecką siłą roboczą. Jednym z pierwszych starań tej Polski, która odzyskała swą podmiotowość polityczną jest i musi być najdalej posunięte wyplenienie niemczyzny, która jest stałą trucizną w życiu między narodami.

P. Greiser, tysiące mu podobnych zbirów i agitatorów hitlerowskich i cały do gruntu hitleryzmem przeżarty naród niemiecki nie znajdzie niczego na swoją obronę, nawet gdy oskarżać będziemy tylko ich własnymi słowami.

Jerzy Grodzki

Co pisze prasa radziecka

Społeczeństwo nasze mimo zaabsorbowania zagadnieniami wewnętrznymi, zdradza żywe zainteresowanie życiem naszego wielkiego sąsiada wschodniego Związku Radzieckiego. Prasa tego Związku mało dostępna szerokim kołom społeczeństwa, daje możność zorientowania się w kierunkach polityki radzieckiej i zdania sobie sprawy z życia wewnętrznego Z. S. R. R. Dla ułatwienia kontaktu z tą prasą, będziemy podawać periodycznie jej przegląd. Red.

Sprawy zagraniczne

W ciągu ostatnich dni uwaga prasy rosyjskiej koncentrowała się w dalszym ciągu na konferencji Zjednoczonych Narodów w San Francisco. „Prawda" i „Izwiestja" zamieszczają obszerne sprawozdanie z tych obrad.

Korespondent „Prawdy" nr 122 z dnia 23 maja donosi, że Komitet Główny postanowił przyśpieszyć zakończenie prac, co pozwoli w początkach czerwca przyjąć na plenarnym posiedzeniu ustawę międzynarodowej organizacji pokoju.

Według informacji z wiarogodnego źródła, pisze „Prawda" formułę krymską, prócz 5 mocarstw, popierają delegacje Ukrainy, Białorusi, Czechosłowacji, Związku Południowo - Afrykańskiego, Norwegii i Jugosławii. Wśród aktywnych przeciwników formuły jałtyńskiej, znajdują się Australia i Nowa Zelandia.

Sprawom polskim czołowe pisma radzieckie poświęcają stosunkowo wiele miejsca. W numerach z dnia 22 i 23 maja znajdujemy obszerne sprawozdanie Agencji „Tass" z pierwszego ogólnego Polskiego Zjazdu Włościan, zwołanego przez Stronnictwo Ludowe. Wiadomości te mają tytuł „Święto Polskich Włościan". Sprawa jugosłowiańsko-angielsko-amerykańskiego konfliktu znajduje żywe odzwierciedlenie na łamach prasy rosyjskiej, która in extenso podaje zarówno oświadczenie marszałka Tito, jak i marszałka Aleksandra.

Korespondent „Izwiestji" z San Francisco zamieszcza interesujące uwagi na temat udziału w życiu politycznym przeciętnego Amerykanina. Wbrew mniemaniu, że szary człowiek z ulicy nie interesuje się polityką, korespondent Żukow podchwytuje następującą rozmowę:

„— Ci przeklęci dziennikarze, mówił głośno Amerykanin, już znowu plotą o trzeciej wojnie światowej".

„— Jeszcze nie zakończyliśmy tej wojny, zauważyła jedna z Amerykanek, a znajdują się typy, którym tego jeszcze mało".

W drodze powrotnej z tramwaju Żukow zupełnie przypadkowo usłyszał jak omawiano „kwestię polską". Podchwycił charakterystyczną uwagę: „Rosja nie chce mieć za sąsiada nieprzyjazną Polskę, tak samo jak my, Amerykanie, nie moglibyśmy pogodzić się z wrogim nam rządem w Meksyku".

Sprawy wewnętrzne

Radość i duma z odniesionego zwycięstwa nad Niemcami jest głównym tenorem większości artykułów prasy rosyjskiej. Akademik prof. B. Potem...n daje historyczny rys narastania sił i zwycięstw narodu rosyjskiego od czasu Rusi Kijowskiej do dni naszych.

Troską o inwalidach wojennych zajmuje się „Prawda" w artykule wstępnym 23 maja. 80% inwalidów wojennych znalazło już pracę. Na zabezpieczenie ich tylko w roku ubiegłym wydano 3 miliardy 759 milionów rubli. Inwalidzi radzieccy otrzymali „szerokie i różnorodne ulgi i przywileje".

Jak wynika z artykułu wstępnego „Izwiestji" z dnia 22 maja, do 15 maja w całym Z. S. R. R. zasiano bez gospodarstw państwowych (Sowchozów) o 8 milionów 900 tysięcy ha kultur jarych więcej niż w roku ubiegłym. Posadzono również więcej kartofli.

Natomiast słowa krytyki wywołuje praca traktorów, które w niektórych okręgach i republikach nie wypełniły planu. Również praca żywego zaprzęgu nie wszędzie stoi na wysokości zadania. Tak np. w okręgu saratowskim miano zaorać 226 tys. ha a zaorano na wiosnę krowami 60 tys. ha. Niedociągnięcia te poddane śmiałej krytyce publicznej, będą niewątpliwie wyrównane.

Z dalszych spraw wewnętrznych prasa żywo interesuje się egzaminami w szkołach moskiewskich. Młodzież zdaje egzaminy z dojrzałością polityczną i zrozumieniem ducha ostatnich walk narodu rosyjskiego. Tematem, który najczęściej zadawano na egzaminach, jest cytata z Puszkina „Mój przyjacielu, Ojczyźnie poświęćmy duszy naszej najpiękniejsze porywy".

H. B.

Nowe komplikacje w zatargu francusko-syryjskim

Zatarg francusko-syryjski stracił na ostrości, ale skomplikował się. Jak można było przypuszczać, podłoże zatargu posiada głębsze przyczyny, o których enuncjacje urzędowe milczą, jedynie prasa francuska uchyla nieco rąbka tajemnicy.

Biegunowo odmienne stanowisko od prasy francuskiej zajęły dzienniki angielskie, które podkreślają, że „byłoby rzeczą zbędną analizować motywy i przyczyny zatargu francusko-syryjskiego".

O ważności konfliktu i jego znaczeniu dla stosunków międzynarodowych świadczy fakt, że rząd ZSRR wystosował oświadczenie do rządu Francji oraz Wielkiej Brytanii, Ameryki Północnej i Chin. W oświadczeniu tym rząd radziecki zwraca uwagę na to, iż wydarzenia te są w sprzeczności z duchem rezolucji przyjętej w Dumbarton Oaks i nie odpowiadają celom odbywającej się w San Francisco konferencji Narodów Zjednoczonych. Z tych względów rząd radziecki uważa, że należy wszcząć niezwłocznie kroki w celu przerwania działań wojennych i uregulowania konfliktu w drodze pokojowej. Z tą propozycją rząd ZSRR zwrócił się do państw, do których należy inicjatywa tworzenia powojennej organizacji pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Atmosfera naładowana... naftą — zaczęła się wyjaśniać. Ambasador brytyjski Duff Cooper konferował z generałem de Gaulle i francuskim ministrem spraw zagranicznych — Bidault. Wysunięto projekt zwołania konferencji do Londynu. Prasa podała, że Francję reprezentować będzie w Londynie minister spraw zagranicznych Georges Bidault, Stany Zjednoczone — ambasador John Winant, a Anglię — minister Eden.

Zdawałoby się, że sprawa jest na najlepszej drodze, tymczasem wyłoniły się nieprzewidziane przeszkody.

Z wypogodzonego „nieba politycznego" padł nagle grom: generał de Gaulle stanął na stanowisku, że konferencja powinna omówić *wszystkie problemy* Bliskiego Wschodu. W konferencji tej — oświadczył generał de Gaulle — powinni wziąć udział przedstawiciele wszystkich mocarstw sprzymierzonych i państw arabskich.

Stanowisko generała de Gaulle — skomplikowało jeszcze bardziej sprawę, już, zdawałoby się, wyjaśnioną. *Kulisy* zatargu francusko-syryjskiego mają głębsze podłoże, nie znane szerszemu ogółowi.

J. G.

Oświadczenie b. urzędnika „Polskiego Rządu Emigracyjnego" o sytuacji w Polsce

Nowy Jork, 3. 6. (Polpress). Dziennik „Star", wychodzący w Toronto ogłosił artykuł dr. Stawińskiego, który niedawno przybył z Londynu do Kanady. Stawiński pracował w Ministerstwie informacji przy „Polskim Rządzie Emigracyjnym", jednakże z powodu różnicy poglądów zrezygnował z pracy. Stawiński uważa bowiem, że przy rozwiązywaniu całokształtu zagadnień polskich za mało poświęca się uwagi zasadzie samostanowienia narodu.

W artykule swym Stawiński dokładnie omawia sytuację polskiego narodu, w szczególności zaś położenie chłopów. Charakteryzując sytuację Polski jako kraju rolniczego, który bardzo ucierpiał podczas wojny, Stawiński podkreśla ogromne znaczenie reformy rolnej, dzięki której już 1 500 000 chłopów otrzymało ziemię.

Na marginesie autor artykułu wspomina również o obietnicach rządzącej klasy w Polsce w r. 1920, kiedy to chcąc pozyskać chłopów, ówczesny rząd polski obiecywał reformę rolną, lecz nigdy obietnicy nie dotrzymał. Następnie Stawiński podkreśla działalność Tymczasowego Rządu Polskiego, który przez wprowadzenie reformy rolnej uzyskał poparcie całego narodu i chłopów polskich. Ten sukces polityczny jest głównym powodem niechęci „rządu" londyńskiego do Tymczasowego Rządu Polskiego.

„Grunwald" Matejki powróci do Zachęty

Warszawa. Wspaniałe dzieło Matejki „Grunwald", który szczęśliwie ocalał, mimo, że Niemcy starannie go poszukiwali i za wskazanie miejsca wyznaczyli nagrodę — znajduje się obecnie w Lublinie. Obraz został rozwinięty i suszy się. Farby nie uległy zniszczeniu i „Grunwald" nie stracił żywości barw. Obraz będzie jednak trzeba poddać odnowieniu. Natomiast płótno na skutek wilgoci w znacznej mierze zbutwiało i zachodzi konieczność zdublowania. Zakończenie remontu Zachęty warszawskiej nastąpi prawdopodobnie w ciągu miesiąca. Obraz wróci więc do Zachęty i tam będzie odnowiony i naklejony na nowe płótno. W obecnych warunkach pewną trudność przedstawia nabycie jednolitego płótna odpowiedniej wielkości, obraz bowiem mierzy około 4,5 metra wysokości. (Polpress)

O niemieckich teoriach „wyższości"

Moskwa, 3. 6. (Polpress). Korespondenci gazet radzieckich donoszą z Berlina, że znaleziono tam w gmachu Gestapo kolekcję książek z dziedziny tzw. polityki rasistowskiej Rzeszy. Były to podręczniki dla SS-owców. W „naukowy" sposób uzasadnia się w nich teorię wyższości narodu niemieckiego nad innymi narodami, oraz teorię wyższości SS-owców nad innymi Niemcami. Okazuje się, że już w roku 1933 utworzył Himmler specjalny departament rasowy, który regulował zagadnienia populacyjne wśród „elity" narodu niemieckiego — SS-owców.

W roku 1936 wydał Himmler nakaz, że celem rozmnożenia „rasy" SS-owców winien każdy SS-owiec mieć co najmniej 4 dzieci.

W książce pt. „Imperium w Europie" udowadnia się, że przeznaczeniem Europy było już od czasów antycznych stać się „imperium" niemieckim. Odpowiednie ilustracje i mapy wskazują, że rzekomo Europa była od roku 500 do 1500 w rękach Germanów. Ostatnia mapa przedstawia „imperium" Hitlera.

Akademia służby publicznej dla ziem odzyskanych

Łódź, 3. 6. (Polpress). — Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Łodzi Akademii Służby Publicznej, któraby dostarczyła administracji publicznej na odzyskanych ziemiach zachodnich i północnych, specjalnie szkolonych pracowników.

3-letni program nauki przewiduje studia prawno-ekonomiczne w zakresie szkół wyższych oraz przedmioty, wchodzące w zakres wiedzy specjalnej o ziemiach zachodnich, jak prehistorię, historię, stosunki gospodarcze (handel, przemysł i rolnictwo) oraz życie miast i wsi na ziemiach nowoodzyskanych.

Słuchaczami Akademii mogą być wszyscy zgłaszający się bez względu na census naukowy. Wykłady rozpoczną się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca.

Miasta śląskie należy doludnić!

Katowice, 3. 6. (Polpress). — Komisja Repatriacyjno-Osiedleńcza Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach opracowała szereg wniosków w sprawie akcji repatriacyjnej w woj. śląsko-dąbrowskim. M. in. Komisja domaga się osiedlenia w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach znacznej liczby ludności miejskiej.

FRASZKA AKTUALNA

Uprzejmy

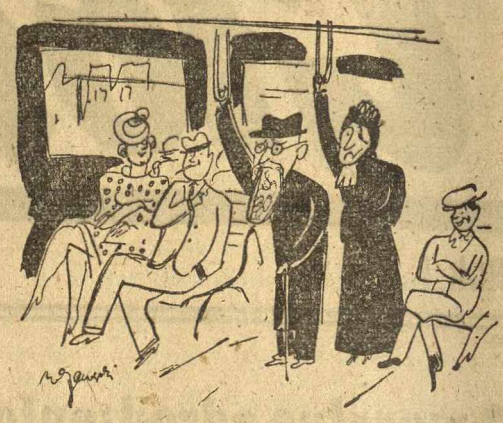

Rys. W. Gawęcki

Raz w dusznym tramwaju,
(Dzionek był gorący)
Stała staruszeczka
I staruszek drżący.

Nie mógł na to patrzeć
Spokojnie ktoś „młodszy"
Więc — litością zdjęty —
Szybko... przymknął oczy. —

Stefan Sojecki

SZTYCHY

Zapałki i bransoletka

Tyle się już na temat tego czarnego rynku pisało że ja dałem mu dotychczas spokój. Ostatecznie, jeżeli ceny są wysokie, a znajdą się tacy, którzy je mogą płacić, to bardzo proszę! Handlarze też chcą żyć, a tak się jakoś złożyło, że chwilowo jest jeszcze czym handlować.

Nic nie mówiłem, kiedy kupując 100 gramów tytoniu, po ściśnięciu go w dłoni i należytym wysuszeniu miałem tylko 80 gr. To nawet zdrowo mniej palić. Dziś mnie jednak licho wzięło, kiedy poszedłem po pudełko zapałek, kosztujące dziesięć cennych złotych. Zapalniczka się popsuła, ognia na kotlinie nie ma od trzech dni, bo nie uciułałem jeszcze tych 120 zł na centnar, wobec tego trzeba było się jednak na te zapałki zdecydować.

Owszem, na rynku było ich całe mnóstwo.

Kupiłem jedno pudełko i niosłem je dumnie w ręce jak Prometeusz, żeby wszyscy znajomi widzieli, że ja sobie też mogę na taki luksus pozwolić.

Siadam przy biurku i z dyrektorską miną chcę zapalić mojego papierosa. Pudełko pełne, bo się bestia zacina przy otwieraniu. O ironio! Czyli po naszemu mówiąc — szlagby trafił! Zacina się, bo na samym wierzchu leży dowcipnie przełamana zapałka, a pod nią druga i trzecia tak zmyślnie ułożona i zajmujące tyle miejsca, że można z każdej paczuszki ująć po sztuk kilkanaście, a pudełko jest zawsze pełne. Najpierw kombinowałem, jakby to nazwać, potem napisałem na karteczce, jak mam tego przekupnia nazwać gdy go jeszcze złapię i wróciłem na rynek. Za długo się jednak namyślałem, bo go już nie było. Natomiast ujrzałem dziewczątko — krew z mlekiem — które płakało rzewnie, stojąc pod murem jednej z kamienic. Biedactwo sprzedało przedwczoraj trochę jajek i masła i kupiło sobie srebrną bransoletkę, przedmiot marzeń i westchnień, bransoletkę, jakiej napewno nikt w całej wsi nie ma. Wczoraj już zaczęło to cudo trochę ciemnieć, a dzisiaj leżało czarne kółko przed moimi oczami i urągliwie zerkało na zabeczaną właścicielkę. 400 złotych diabli wzięli.

Myślę, że te dwa przykłady starczą na dzisiaj. Jedna jeszcze tylko rada. Każdy, kto chce coś na tym czarniejszym od sumienia najzatwardzialszego zbrodniarza rynku kupić, niech weźmie ze sobą żonę, siostrę, teściową i brata boksera na wszelki wypadek. Niech przynajmniej cztery osoby obejrzą sobie nabywany przedmiot i komisja rodzinna orzeknie czy warto za niego tyle a tyle zapłacić, czy też lepiej iść do konkurencji.

Może w ten sposób nie pozbędziemy się tych ostatnich spodni...

Dan-Lot

Echa naszego artykułu pt. „Dlaczego"

Nadużycia przy rozdziale mebli będą tępione

W związku z postawionym przez nas zarzutem nieporządków w funkcjonowaniu aparatu dokonującego przydziału mebli poniemieckich — redakcję naszą odwiedził ob. kierownik Grudziński z Wojewódzkiego Oddziału Tymczasowego Zarządu Państwowego majątków opuszczonych i porzuconych.

Ob. Grudziński stwierdził, że Wojewódzkiemu Oddziałowi Tymczasowego Zarządu znane są dokładnie wypadki nadużyć ze strony urzędników zatrudnionych przy magazynowaniu i wydawaniu mebli poniemieckich. Wojewódzki Oddział Tymczasowego Zarządu Państw. majątków opuszczonych i porzuconych działa na terenie Poznania od niedawna i w tych dniach dopiero wskutek przeszkód stawianych przez miasto (chodziło o spór kompetencyjny pomiędzy Zarządem Miejskim a Wojewódzkim Oddziałem Tymcz. Zarz.) przejmie magazyn meblowy. Urzędnicy, którzy ponoszą odpowiedzialność za dotychczasowe nieporządki zostaną usunięci i ukarani. Kierownik Grudziński zapewnia, że stosunki w dziale ruchomości ulegną sanacji — i zwraca się za naszym pośrednictwem do społeczeństwa poznańskiego z prośbą, ażeby o wszelkich ewentualnych nadużyciach ze strony urzędników podawano do jego osobistej wiadomości (ul. Grottgera 15).

Jednocześnie ob. Grudziński apeluje do obywateli, aby mieli na względzie fakt niewspółmierności zapotrzebowania na ruchomości z możliwościami Tymczasowego Zarządu, jak również to, że Tymcz. Zarząd nie jest instytucją powołaną do rejestracji wyrządzonych obywatelom szkód wojennych i że zadaniem jego jest jedynie opieka nad pozostawionym i porzuconym majątkiem, który w miarę możności przydziela poszkodowanym i pozbawionym mienia ruchomego obywatelom.

Radio poznańskie symbolem niezniszczalności ducha polskiego

Uroczystości z okazji otwarcia radiostacji w Poznaniu

W piękny poranek niedzielny — dnia 3 czerwca br. na dawnej fali poznańskiej długości 345,6 rozbrzmiał punktualnie o godz. 7.20 rano sygnał nadawczy radiostacji poznańskiej z początkowym motywem „Roty", dając znać miastu, Wielkopolsce i całemu naszemu krajowi, że radiostacja poznańska przebudziła się z pięć i pół letniego letargu okupacji hitlerowskiej, by głosić znów na falach eteru słowo, pieśń i muzykę polską.

„Hallo! Tu Polskie Radio Poznań!" — tymi słowy rozpoczął speaker program niedzielny — inaugurację radiostacji poznańskiej. Po wiadomościach bieżących lokalnych i dzienniku porannym z Warszawy usłyszeliśmy pierwszą od dłuższego czasu transmisję nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu, odprawionego przez ks. Jana Pohla. Kazanie wygłosił ks. prof. Marian Frankiewicz. Podniosłe pienia wykonał chór kościelny pod dyr. Witalisa Dorożały.

O godz. 10-tej jesteśmy świadkami uroczystego oficjalnego otwarcia rozgłośni poznańskiej w gmachu przy ul. Berwińskiego 5. Zjeżdżających przedstawicieli władz wita triumfalna brama, w hallu budynku widzimy tablice przedstawiające graficznie radiowęzły rejonu dyrekcji okręgu Polskiego Radia w Poznaniu oraz dwie ścienne tablice orientacyjne z fotografiami z uroczystości dotychczas transmitowanych, jak również z budowy radiostacji nadawczej.

Przemówienie wstępne wygłosił dyrektor Polskiego Radia w Poznaniu por. Adam Kostaszuk, witając dostojnych gości w osobach min. Informacji i Propagandy ob. Matuszewskiego, min. Kultury i Sztuki ob. Zalewskiego, nacz. dyr. Polskiego Radia ob. Bilika, wojewody poznańskiego ob. dr Widy-Wirskiego, wiceprezydenta miasta Poznania ob. Drabowicza, przedstawicieli Czerwonej Armii komendanta gen.-majora Furta i pułk. Muchowa, przedstawicieli Wojska Polskiego gen. bryg. Niniewskiego i pułk. Vogla oraz ugrupowań politycznych i organizacyj, przedstawicieli świata artystycznego i prasy.. Dyrektor Kostaszuk w swoim przemówieniu wskazał na doniosłość włączenia się radiostacji poznańskiej do fali ogólnopolskiej obok Warszawy, Krakowa, Katowic i Lublina. Stało się to możliwym tylko dzięki pomocy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Następnie przemówił minister Informacji i Propagandy ppłk. Matuszewski i minister Kultury i Sztuki ob. Zalewski. (Przemówienia te podajemy na 1-szej stronie.)

Wojewoda poznański dr Widy-Wirski podkreślił w krótkim przemówieniu ważność Poznania, jako ośrodka kulturalnego w życiu Polski w nowej koncepcji państwa. Radio poznańskie ma krzewić nie tylko kulturę wielkopolską, lecz również naszych ziem zachodnich.

Wiceprezydent miasta ob. Antoni Drabowicz nawiązał do czasów okupacji i beznadziejności początkowej sytuacji. Lecz duch polski i słowo polskie nie zamarły mimo krwawych represyj okupanta. Gospodarz Poznania wyraził podziękowanie za opiekę Rządowi Tymczasowemu, który zaszczycił ten uroczysty dzień wydelegowaniem 2-ch swoich Ministrów.

W części muzycznej uroczystości orkiestra salonowa Polskiego Radia pod kierownictwem ob Giżelskiego odegrała „fantazję" Moniuszki (na tle motywów z opery „Halka"), jak również wiązankę „Pieśni narodowych" w układzie Wojciechowskiego.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej udali się goście samochodami na zwiedzenie radiostacji poznańskiej przy ul. Bukowskiej 53, gdzie mieści się nowoczesna — świeżo zmontowana — aparatura nadawcza. Aparatura ta znajduje się w tym samym budynku co przed laty — tylko zamiast dwóch wież, mamy jedną. Wieża ta jest równocześnie anteną. Moc stacji obecnie wynosi 1,2 kw w antenie (może ją się uda wkrótce powiększyć do 20 kw). Inż. dr Marian Rajewski udziela nam szczegółowych informacji. Aparaturę nadawczą zbudowano po większej części z elementów stacji krótkofalowej z Jankowa pod Gnieznem (byłej stacji polskiej służącej do zakłócania odbioru stacji zagranicznych w czasie okupacji). 50-kilowatowa stacja na Cytadeli zniknęła zupełnie. Budowę nowej radiostacji rozpoczęto w trudnych warunkach i przeprowadzono w rekordowym tempie od 20-go kwietnia br. dzięki ofiarnej i wytężonej pracy szeregu ludzi, nie zważających na żadne przeszkody. Stacja ta słyszana jest dobrze już w Środzie i Śremie. System modulacji jest taki sam jak przed wojną. Stosuje się modulację anodową w ostatnim stopniu mocy, co zapewnia wierne i czyste przekazywanie mowy i muzyki

Goście rozjeżdżają się do Auli Uniwersyteckiej, gdzie odbył się w południe Wielki Koncert Publiczny z udziałem czołowych solistów poznańskich i orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Mariana Obsta, transmitowany przez naszą rozgłośnię. Tłumy poznańskiego społeczeństwa zapełniły szczelnie obszerną Aulę, udekorowaną pomysłowo gigantycznych rozmiarów orłem polskim. Koncert ten — który przeciągnął się do godzin popołudniowych i wywarł potężne wrażenie wysokim poziomem artystycznym — zaszczycił swoją obecnością obok ministra Kultury i Sztuki ob. Zalewskiego — Jego Ekscelencja ksiądz Biskup Walenty Dymek i Jego Magnificencja Rektor U. P. prof. dr Jan Dąbrowski.

W godzinach popołudniowych odbył się bankiet na cześć przybyłych gości, a wieczorem zabawa taneczna w gmachu Poznańskiego Radia, która zakończyła ten uroczysty dzień naszego miasta.

Otwarcie Wystawy Prac Plastyków Poznańskich

Wczoraj, dnia 3. bm. o godz. 11-tej odbyło się w salach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu otwarcie Wystawy Prac Plastyków Poznańskich.

Przybyłych przedstawicieli władz państwowych z Ministrem Kultury i Sztuki ob. Zalewskim i Wojewodą Poznańskim dr Widy-Wirskim na czele, oraz przedstawicieli świata sztuki i nauki — powitał Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. Weist.

Przed aktem otwarcia wystawy minister Zalewski wygłosił przemówienie, które podajemy na 1-szej stronie.

W uporządkowanych już salach muzealnych zebrało wielką ilość prac około 80-ciu malarzy-artystów, rzeźbiarzy i grafików. Imponująca wprost rozmiarami i wysokim poziomem dzieł wystawa, którą omówimy szczegółowo — przyciągać będzie niewątpliwie najszersze rzesze mieszkańców naszego miasta.

Obok wystawy prac plastyków otwarto również w kilku przyległych salach zebrane dotąd eksponaty muzealne z dziedziny sztuki malarskiej i rzeźby średniowiecznej.

Zjazd Wojewódzki PPS

W dn. 2 bm. rozpoczął się w Poznaniu Zjazd Wojewódzki PPS. W zjeździe bierze udział Minister Informacji i Propagandy ppłk Matuszewski, który wygłosił referat o zagadnieniach polityki międzynarodowej. O roli PPS. w Polsce Demokratycznej mówił ob. Janaszek, członek Centr. Kom. Wyk. PPS. Trzeci referat wygłosił ob. Grajek. Dalszy program Zjazdu obejmuje sprawozdania z działalności Komitetów Powiatowych, sprawozdania członków Zarządu i wybór partyjnych władz wojewódzkich Okręgu Poznańskiego.

Szczegóły z obrad Zjazdu podamy w numerze jutrzejszym.

Inauguracja Politechniki Śląskiej

Kraków, 3. 6. (Polpress). W auli Krakowskiej Akademii Górniczej odbyła się uroczysta inauguracja nowoutworzonej Politechniki Śląskiej z tymczasową siedzibą w Krakowie. Uroczystość zagaił rektor Akademii Górniczej prof. Goetel, jako drugi z kolei zabrał głos kierownik Komitetu Organizacyjnego Politechniki prof. Stella-Sawicki, który dziękował Rządowi Tymczasowemu za poparcie i pomoc w organizacji Politechniki. Osobno podkreślił prof. Stella-Sawicki ofiarną pracę młodzieży akademickiej. Następnie mówca wspomniał o przedstawicielach polskiej nauki, wśród nich wymienił wielu wybitnych uczonych, zamordowanych przez hitlerowców, jak prof. Basttawi, Ryle, Krukowski, Meiggo i wielu innych. Zmarłych uczono powstaniem z miejsc i chwilą ciszy.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Stella-Sawicki podniósł znaczenie nauki, techniki dla państwa i dobrobytu narodowego. Mówca zakomunikował, że liczba studentów dotąd na Politechnice zarejestrowanych przekracza cyfrę 3 600, następnie ogłosił I-szy rok Akademii Politechniki Śląskiej za otwarty.

Inauguracja roku akademickiego w Akademii Handlowej

W sobotę, 2 bm. o godz. 17-tej odbyła się w Auli Akademii Handlowej w Poznaniu, uroczysta inauguracja XIX roku akademickiego 1944/45, przy licznym współudziale przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, J. E. ks. Biskupa Dymka, oraz w obecności grona profesorów, jak również słuchaczek i słuchaczy Akademii.

Rano o godz. 9-tej odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele Zbawiciela przy ul. Fredry. Na program uroczystości popołudniowej złożyły się: Występ pianistki Gertrudy Konatkowskiej, która odegrała Scherzo b-mol, Etiudę E-dur i Poloneza As-dur Chopina, następnie przemówienie Rektora Akademii dra Górskiego, który witając przybyłych przedstawicieli władz, wyraził żal z powodu niemożności przybycia na uroczystość Przedstawiciela Ministra Oświaty Dyrektora Depart. prof. dra Arnolda, zmuszonego niestety odwołać zapowiedziany swój przyjazd. Uczciwszy następnie pamięć zmarłych w czasie wojny profesorów i uczniów Akademii, rektor uwypuklił techniczne trudności z jakimi walczyła i walczy nadal jeszcze Akademia. Straty w bibliotece Akademii, konieczność remontu gmachu uszkodzonego poważnie w czasie działań wojennych i całkowity brak podręczników stanowią przeszkody z jakimi borykać się musi dziś uczelnia realizując swe zadania. Pójdą one w kierunku dostosowania ich do potrzeb związanych z odbudową życia gospodarczego Państwa Polskiego opartego na demokratycznych podstawach.

Po przemówieniu Rektora Akademii, prof. dr Fl. Barciński wygłosił odczyt inauguracyjny o przebudowie struktury gospodarczej Wielkopolski.

Wspólne odśpiewanie „Gaudeamus" zakończyło uroczystość.

NASZ FELIETON

Procesja

Procesja Bożego Ciała zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Sądzę, że także na innych. Przecież to po pięcioletniej przerwie normalna polska pro- [illegible], nieskrępowany wyraz potrzeb religijnych społeczeństwa. To połączenie władz państwowych z tłumem, składającym się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych bez wyjątku, ten tłum, posuwający się jednym rytmem przez ulice miasta, niesiony jak gdyby jednym uczuciem, łączącym wszystkich bez odsuwania kogokolwiek, bez względu na jego pochodzenie, majątek, stanowisko, zapatrywania — to widok bardzo polski — i nie boję się użyć tego wyrazu — demokratyczny i nowoczesny.

Wrażenie pogłębiało się, gdy wspominałem ostatnie lata, szczególnie zaś ostatnie miesiące w Niemczech. Przecież tam każdy odruch religijny wogóle był piętnowany jako objaw śmieszny, pozbawiony sensu, prymitywny i barbarzyński. A jednak — mimo tej wyraźnie wrogiej, choć tajonej na zewnątrz postawy partii narodowo-socjalistycznej — w kościele zawsze był tłum obcokrajowców: Francuzów, Włochów, Belgijczyków, Holendrów... Tłum przede wszystkim robotniczy, chociaż nie brak było oczywiście i małej garstki cudzoziemskiej inteligencji, zawleczonej na roboty do Niemiec... Mimo całej akcji antyreligijnej ludzie chodzili dalej do kościoła. Najtrudniej sprawa się przedstawiała dla Polaków. Ta sama nienawiść, która była zwrócona przeciw uczuciom narodowym Polaków, przeciw ich poczuciu godności osobistej — zwracała się przeciw ich religii. Polakom wolno było przez pewien czas chodzić na mszę tylko raz na miesiąc. Potem — pod pozorem pory nieodpowiedniej w lecie — w ogóle zakazano chodzić do kościoła. Potem pozwolono znów jeden raz urządzić dla nich nabożeństwo. W następnym jednak miesiącu znowu zakazano.

Przypominam sobie doskonale tę scenę. Kościół był pełny. Godzina jedenasta wybiła na wieży. Minuta po minucie mijała, a nabożeństwo nie rozpoczynało się. Czekano zaś na to nabożeństwo uparcie. Znaleziono organistę polskiego, znalazł się także skrzypek... Przygotowano się do nabożeństwa: wyprasowano spodnie, wypucowano buty, przygładzono dość niesforne czupryny... A tu mija kwadrans, mija pół godziny, a nabożeństwo się wciąż nie rozpoczyna. Niemiecka zakonnica kręci się obok ołtarza nerwowo... Chodzi w prawo, w lewo, ręce jej jakoś dziwnie niezręczne. Poprawia świece, kwiaty, ale robota jej nie „idzie". Nareszcie znika jak cień w zakrystii. Znowu mijają minuty... Tłum się nie rusza. Nikt nie opuszcza kościoła. Wszyscy czują w powietrzu skandal... Nie wiedzą, co się stanie, ale wyraźnie odczuwają, że coś dziwnego się stanie... Twarze robią się zawzięte, oczy mają zimny blask... Nikt jednak nie opuszcza kościoła. Niewątpliwie uświadamiano sobie, że może grozić niebezpieczeństwo życia. Tam wszystko było możliwe, żadna ewentualność nie była nieprawdopodobna... I w istocie: skandal się stał! Zupełnie inny niż można było przypuścić.. Nie wywieziono nikogo, nie strzelano, nie aresztowano.. Wyszedł tylko ksiądz i rzekł: „Z powodu nowego rozporządzenia władz policyjnych nabożeństwo dla Polaków, na które uprzednio dano zezwolenie — nie może się odbyć. Starałem się uchylić nowe zarządzenie, rozmawiałem z policją; decyzja jednak jest nieodwołalna." Wszyscy rozumieli na tyle język niemiecki, żeby pojąć znaczenie tych słów. Więcej jednak wstrząsające niż te słowa były gesty rąk księdza. Najpierw rozwarł je szeroko z gestem bezradności, potem wykonał ruch pogardliwy. Ruch podobny do gestu dłoni, cofającej się po dotknięciu wilgotno-chłodnego, lepkiego ciała ropuchy lub padalca.

Nieoczekiwaność tego faktu (w Niemczech — zmiana decyzji policji!) nadała mu szczególne echo. Nikt nie przemówił słowa. Powoli zaczęto wychodzić z kościoła. Jakaś dziewczyna zaczęła płakać... Posypały się półgłosem słowa oburzenia — i ironii... Wrócono do baraków.

Następnego dnia szemrano w całej fabryce. Francuzi, Włosi, Belgijczycy, Holendrzy — wszyscy szeptali: To są świnie! To są nieprawdopodobne świnie! To są obrzydliwe świnie! Niemieccy robotnicy, których również nie omieszkano potraktować, spuszczali oczy, bełkocąc: Na ja, die Polizei!... Początkowo próbowali się wykręcić, twierdząc, że w Niemczech nikt nie jest skrępowany w wykonywaniu praktyk religijnych. Kiedy jednak stawiono świadków, mruczeli pod nosem: Na ja, die Polizei!... Potem jak to Niemcy, zaczęli tłumaczyć, że przecież można się w domu pomodlić, że nie trzeba ostentacyjnie chodzić do kościoła. Ale pod ironicznym spojrzeniem całej „międzynarodówki" fabrycznej urywały im się słowa, bełkotali niewyraźnie — i wreszcie zamilkli.

Widziałem także wiele innych scen. Kiedy już żadnej nadziei nie było — była jeszcze zawsze nadzieja religijna, że bezprawie, gwałt, nikczemność, kłamstwo nie mogą zwyciężyć. Widziałem konających, rannych, zapędzonych w sytuacje bez wyjścia, którzy w najgłębszej potrzebie zwracali się do religii. Nie zmuszani przez nikogo, nie zachęcani — raczej przeciwnie ośmieszani przez „gorliwych" Niemców, zagrożeni przez nich tym więcej. Widziałem wiele scen... Może także dlatego procesja zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Ten tłum, posuwający się zgodnym rytmem przez ulice miasta, łączący wszystkich jednym uczuciem, bez odsuwania kogokolwiek ze względu na stanowisko, pochodzenie, majątek, uzdolnienie czy brak uzdolnień — to jednak jest poza tym widok bardzo demokratyczny i nowoczesny.

Właśnie demokratyczny i nowoczesny!

Wojciech Bąk

Z niedawnej przeszłości

Więźniowie z Linzu wracają...

Nad pięknym, modrym Dunajem, w okolicach Linzu w Austrii, znajdował się obóz koncentracyjny, należący do macierzystego obozu Mauthausen.

Co oznaczało Mauthausen, to wie dziś już każdy. Nazywaliśmy go między sobą *„Mordhausen"* — domem zbrodni. Zbrodnie wykonywane na bezbronnych więźniach były okropne. Człowiek, który dostał się do tego środowiska, nagle wyrwany z życia wolnego patrzył i własnym oczom nie wierzył, jak kaci 20-go stulecia stosują w najbardziej wyrafinowany sposób tortury średniowiecza. W pierwszym roku istnienia obozu, Polacy i Czesi zrosili obficie swoją krwią tereny należące do obozu. Głównym „warsztatem pracy" były *„Wiener-Graben"* tzn. „Groby wiedeńskie". Są to kamieniołomy, w których znalazły śmierć setki tysięcy uwięzionych. Przy nędznym wyżywieniu ciężka praca w kamieniołomach była nie do zniesienia, wobec czego osłabieni więźniowie nie mogli należycie wykonywać swoich prac, na co tylko czekali oprawcy tzw. „Kapowie". Byli to przestępcy kryminalni narodowości niemieckiej, którzy w sadystyczny sposób mordowali osłabionych więźniów.

Obóz w Mauthausen znanym był już z czasów wojny światowej. Pracowali tam rosyjscy jeńcy wojenni. Na tym to fundamencie hitleryzm stworzył „Dom mordu", w którym życie ludzkie ginęło jak kropla wody w morzu.

Od roku znajdowałem się w oddziale obozu w Linzu. Pracowaliśmy po fabrykach, ale praca nie była łatwa. Dzielni „Kapowie" byli naszymi przodownikami, nie szczędząc nam przy każdej okazji batów w taki sposób, że wracaliśmy z porozbijanymi głowami i powybijanymi zębami.

Środków sanitarnych nie mieliśmy. Praca lekarzy więźniów była bardzo ciężka. W prymitywnie urządzonych barakach, bez instalacji kanalizacyjnej leżało tysiące nieszczęśliwych kolegów, wołających o pomoc — ale przechodziło to bez echa. „Panowie" — SS odmawiali udzielenia nam pomocy, twierdząc, że dla szumowin społeczeństwa, dla ludzi, którzy nie chcieli współpracować z hitleryzmem jest tylko śmierć w obozach koncentracyjnych.

W takiej to atmosferze czekaliśmy lata z utęsknieniem na zorzę wolności. Staliśmy się wszyscy ludźmi jednej woli, a hasłem naszym była — śmierć Hitlerowi!

Nastał wreszcie dzień, kiedy cierpliwość nasza się wyczerpała, albowiem „Lagerfuehrer" Karol Scheperlle zarządził wygłodzenie wszystkich znajdujących się w szpitalu chorych więźniów. Ażeby jednak ten nowy akt zbrodni przyspieszyć, wydał dodatkowe polecenie zrobienia hełmu elektrycznego w celu szybszego niszczenia ludzi. „Lagerfuehrer" osobiście dokonał inspekcji w szpitalu i skazał ponad tysiąc więźniów na śmierć w hełmie elektrycznym. Było to zarządzenie z 20 kwietnia 1945 roku. W tym to czasie zaczęliśmy szemrać. Zdecydowaliśmy, że ułatwimy ucieczkę koledze naszemu, majorowi Armii Czerwonej Michailowi Jankowskijemu, ażeby ten w armii sojuszniczej wyjednał dla nas jak najrychlejszą pomoc. I tak się stało. 22 kwietnia o godz. 17-tej uciekł.

Na wieść o jego ucieczce Scheperlle zbladł. Wiedział dobrze co to znaczy, więc w konsekwencji tej ucieczki, cofnął swoje szatańskie zarządzenia.

Jednakże po paru dniach „stwierdził", że armie sojusznicze nie będą w stanie osiągnąć Linzu, ponawia swój rozkaz i dodaje, że resztę uwięzionych żydów należy zniszczyć w ciągu 24 godzin. Był to dzień 4 maja 1945.

Akcja oporu w obozie naszym wznowiła się tak dalece, że 5 maja wysłaliśmy drugiego kolegę niejakiego Vaclawa Vaclavika z Pragi o pomoc. To wołanie nie spełzło na niczym. Koledzy nasi spotkali oddziały pancerne amerykańskiej armii na szosie wiodącej z Linzu do Wels. Ze łzami w oczach błagali o pomoc. W międzyczasie, w obozie powstał bunt i sami rozbroiliśmy całą załogę SS z Scheperlle na czele i innymi asami reżimu mordów i bezprawia. Pomoc była niezbędną gdyż w fabrykach i w mieście znajdowały się jeszcze oddziały wojska niemieckiego oraz SS.

Nigdy nie zapomnę tego pięknego momentu, kiedy do obozu na czołgach amerykańskich wjechali nasi koledzy, którzy uciekli, aby wzywać pomocy. Tym to kolegom jak i armii sojuszniczej, tysiące nieszczęśliwych więźniów zawdzięcza swoje życie — i szczęśliwy powrót do domu.

S. Bergandy

Jeszcze jeden obóz śmierci odkryto w Warszawie

Warszawa, 3. 6. (Polpress). — Na zlecenie Ministra Sprawiedliwości na teren „Obozu Śmierci" przy ul. Zamenhofa w Warszawie, zjechała komisja rządowa dla zbadania śladów nowoodkrytych zbrodni niemieckich. Już na zasadzie powierzchownych oględzin można było ustalić, że na terenie tego byłego więzienia wojskowego znajdować się musiał jeszcze jeden „Obóz Śmierci".

Komisja natrafiła na ruiny krematorium, w którym rozpoznać można zupełnie wyraźnie ślady pieca wraz z paleniskiem.

Sądząc z tego, że budowla nie była skończona, wnioskować można, że rozpoczęto ją po zlikwidowaniu getta warszawskiego. Widocznie Niemcy po wymordowaniu Żydów warszawskich przygotowywali nową szatańską zbrodnię, wymierzoną przeciwko ludności polskiej.

Urząd Rejestracji Zbrodni Wojennych

Londyn, 3. 6. (Polpress). Na posiedzeniu Komisji Międzynarodowej dla badania zbrodni wojennych delegat Stanów Zjednoczonych pułkownik Hodgson wystąpił z wnioskiem stworzenia Centralnego Urzędu Rejestracji Zbrodni Wojennych. Urząd ten otrzymywałby dokumenty i materiały ze wszystkich krajów zainteresowanych i założyłby ogólną kartotekę. Obecnie istnieje 16 urzędów badania zbrodni wojennych w rozmaitych krajach. Działają też specjalne komisje przy dowództwach wojskowych państw sprzymierzonych. Centralny urząd, zdaniem Hodgsona, wpłynąłby korzystnie na skoordynowanie prac poszczególnych komisji i urzędów.

Z życia Wielkopolski

Pierwsze święto sportowe w Śremie

Śrem. W poniedziałek zielonoświąteczny obchodził Śrem powiatowe święto P. W. i W. F., urządzone przez Komitet Organizacyjny.

Organizacje P. W. zebrały się o godz. 9-tej na boisku w parku miejskim, skąd wyruszyły na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Po nabożeństwie do zgromadzonych na rynku junaków przemawiali: ob. por. Matuszewski, wicestarosta ob. mgr. Tremiński i ob. mjr. Dąbrowski. W imieniu Armii Czerwonej przemawiał miejscowy Komendant Wojenny Powiatu. Następnie odbyła się defilada, a po południu udały się organizacje na boisko, na zawody sportowe, które miały być egzaminem sprawności fizycznej.

Po złożeniu ob. mjr. Dąbrowskiemu raportu wciągnięto sztandar państwowy. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym przy dźwiękach marsza zawodnicy przedefilowali przed trybuną.

Na program zawodów składał się: trójbój miejski: bieg 100 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą; trójbój wiejski: 100 m, skok w dal, rzut granatem, 1500 m i zawody humorystyczne. W trójboju szkolnym I-sze miejsce uzyskało P. W. Gimnazjum Śrem; w trójboju miejskim zwyciężyło P. W. Mosina; w trójboju wiejskim P. W. Pysząca.

Wyniki były następujące: 100 m — Maciejewski (P. W. Gimnazjum Śrem), skok wzwyż — Jabłoński (P. W. Gimnazjum Śrem), pchnięcie kulą — Godlewski III (P. W. Pysząca, granat — Mikołajczak (P. W. Psarskie), 100 m dla młodzieży wiejskiej — Jachura (P. W. Pysząca), 1500 m — Grawczyk (P. W. Mosina), sztafeta 4×100 m — P. W. Gimnazjum Śrem. Indywidualnie I-sze miejsce w trójboju uzyskał Rybak (P. W. Gimnazjum Śrem).

Po zawodach przemówił starosta pow. ob. Kozłowski zachęcając junaków do dalszej pracy nad sobą.

UJŚCIE

W Ujściu została uruchomiona miejscowa huta szkła. (ka.)

JAROCIN

Słownik polsko-rosyjski-angielski z wymową ukaże się w najbliższym czasie nakładem tut. Powiatowego Wydziału Informacji i Propagandy. Słownik opracował młody lingwista ob. Adam Królak. (ak.)

Akademia ku czci Lenina z okazji jego 75-tej rocznicy urodzin odbyła się w sali kina „Wolność" staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Sowieckiej.

Koło Polskiego Związku Zachodniego utworzono na zebraniu obywateli. Do Zarządu weszli: ob. ob. Szymczak — prezes, Radomski — wiceprezes, Kubina — sekretarz, Bol. Piosik — skarbnik, Marszałek i Rzeźnik — jako członkowie zarządu. Dyskusja na zebraniu była niezwykle ożywiona. (ak.)

NOWY TOMYŚL

Na rzecz b. więźniów hitlerowskich zebrano w Nowym Tomyślu 355 sztuk różnej odzieży i bielizny oraz 2 905,25 zł w gotówce. W zbiórce tej brały udział następujące oranizacje: P. P. R., Z. W. M., ochotnicza straż pożarna, P. C. K., Tow. Śpiewu „Chopin" przy współudziale Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej. Zebrane ofiary zostały przekazane powiatowemu komitetowi. W zbiórce tej wyrożnił się ob. Ring, który zebrał najwięcej przedmiotów i gotówki.

W całym powiecie odbywają się zebrania kółek prelegentów, na których delegaci Pow. Urzędu Inf. i Propagandy wygłaszają referaty na temat układu Polski i ZSRR.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Poniedziałek, 4 bm., — teatr nieczynny. Wtorek, 5 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Teatr Polski

Poniedziałek, 4 bm., godz. 18-ta — „Uciekła mi przepióreczka".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Poniedziałek, 4 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku".

Wtorek, 5 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku".

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 15-tej.

Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.

Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek" — od godz. 14-tej.

Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 14-tej.

Kronika poznańska

Taryfa płac dla pracowników fizycznych i umysłowych w przemyśle i handlu

Ponieważ wydana przez Okr. Kom. Zw. Zaw. na woj. poznańskie taryfa płac wywołała pewne nieporozumienia, podajemy wyjaśnienia dotyczące tej taryfy:

1. Pod punktem III. objaśnień szczegółowych taryfy wymienione są „własne narzędzia" uprawniające do otrzymania dopłaty za robociznę w wysokości do 75%. Pod określeniem „własne narzędzia" rozumieć należy **kompletny zespół narzędzi** potrzebnych do wykonania pracy. Natomiast nie daje podstaw do otrzymanie dopłaty posiadanie pojedyńczych narzędzi pomocniczych np. łopaty, kielni, młota itp.

   Poza tym w ułożeniu zdania zaszedł błąd drukarski. Punkt III objaśnień szczegółowych taryfy winien mieć następujące brzmienie: „przedsiębiorstwa oraz rzemieślnicy, którzy wykonują pracę przy pomocy własnych narzędzi, otrzymują za robociznę dopłatę w wysokości 75% kat. XII."

2. Podstawowe normy uposażeniowe dla pracowników umysłowych, podane są na stronie 4, wydanej przez Związek taryfy. Objaśnienia na stronie 2 i 3 taryfy są podane tylko informacyjnie i nie mogą służyć do „podciągania" grupy uposażeniowej powyżej norm podstawowych. Podajemy przykład: w grupie V przewidziano dla kierowników większych przedsiębiorstw, powyżej lat 35, kat. I. uposażenia w wysokości 3600,— zł miesięcznie. Taryfa podstawowa wykazuje jednak, że kat. I. przewiduje się tylko dla dyrektora nacz. Zjedn. Zakł. Przem. Nie można więc tej kategorii stosować dla kierownika każdego przedsiębiorstwa, które — wg. zdania zainteresowanego należy do „większych" przedsiębiorstw. W każdym wypadku należy sprawę dokładnie przemyśleć i nie dopuszczać do zbyt wygórowanych kategoryj taryfowych, które zatwierdzone być nie mogą.

3. Taryfy płac, ułożone w myśl przepisów Ministerstwa Przemysłu, dla pracowników fizycznych i umysłowych w przemyśle, winny być zatwierdzone przez Wydział Przemysłowy Oddział Ekonomiczny (Chełmońskiego 10, III p. pokój 36). Zaznaczamy, że wszelkie podwyższenie samowolne taryfy płac jest nielegalne i w żadnym wypadku niedopuszczalne.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych na woj. Poznańskie w Poznaniu

Przymusowe szczepienie ludności przeciw durowi brzusznemu

Od 14 czerwca do 4 lipca br. dokonywać będą lekarze przymusowego szczepienia zapobiegawczego mieszkańców m. Poznania przeciw durowi brzusznemu.

Szczepieniu podlegają osoby od 7 do 60 roku życia. Koszty szczepienia wynosić będą 3 zł od osoby. Szczepienie może być dokonane przez lekarza prywatnego, którego świadectwo szczepienia należy przedłożyć lekarzowi ordynującym w rejonie, który zamieszkuje szczepiony. Od szczepienia mogą być zwolnieni chorzy według uznania lekarza szczepiącego. Za świadectwo zwolnienia płaci się również 3 zł.

Za uchylenie się od obowiązku szczepienia grozi kara od 100 do 500 zł.

Uprasza się obywateli lekarzy o bezzwłoczne zgłaszanie się po przydział rejonów do Wydziału Zdrowia Zarządu stol. m. Poznania, ul. Grunwaldzka 17.

Przedszkola muszą być zarejestrowane

Inspektorat Szkolny przypomina, że przedszkola na terenie miasta Poznania, jako podlegające opiece pedagogicznej Inspektoratu, muszą być zgłoszone i zarejestrowane w Inspektoracie Szkolnym Poznańskim — Miejskim przy ul. Słowackiego 38.

Zgłoszenia winien dokonać prawny właściciel przedszkola (osoba prywatna, zrzeszenie, instytucja, ewtl. kierownictwo).

Szeroki zakres działalności P. C. K.

Z okazji przyjazdu Delegata Amerykańskiego Czerwonego Krzyża do Poznania odbyła się konferencja u Pełnomocnika Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża na Okręg Wielkopolski z p. majorem dr. Zajączkowskim, Komisarzem Wojskowym dla spraw P. C. K.

Według uchwały Władz Wojskowych, P. C. K. zająć się musi protezowaniem inwalidów wojskowych, a plan pracy w związku z akcją repartiacji, reemigracji oraz osiedlania się na nowych terenach zachodnich obejmuje organizacje przychodni i izb chorych, schronisk dla matek i dzieci, ich leczenie i wzmocnienie, tworzenie żłóbków dla sierot, łaźni z leczeniem z dezynfektorem i dezynsektorem, opiekę nad dziećmi do lat 16, przygotowanie domów dla gruźlików i tworzenie przychodni dla nich, tworzenie przychodni ginekologiczno-wenerycznych, a przy pociągach wagony-szpitale z odpowiednią obsługą.

Bogaty ten program pracy może być wykonany tylko przy pomocy Komitetu Przesiedleńczego, władz państwowych Urzędu Repatriacyjnego i przy współudziale wszystkich obywateli w formie oddania do dyspozycji P. C. K. bielizny, łóżek, kócy, sprzętu kuchennego itp., oraz przez wstępowanie w szeregi członków P. C. K. zasilając w ten sposób fundusze na te szlachetne a konieczne cele.

Praca dla ludności cywilnej nie narusza obowiązków wobec rodzin wojskowych, inwalidów i byłych jeńców.

Żywot i śmierć Berlina

Wrażenie z tych dni, kiedy stolica hitlerowskich Niemiec kapitulowała przed orężem armii radzieckiej i polskiej — opowie red. E. Osmańczyk we wtorek, 5 bm. o godz. 18-tej w Auli Uniwersytetu Poznańskiego, w ramach odczytu urządzonego przez „Głos Wielkopolski".

Odczyt nosi tytuł: „Żywot i śmierć Berlina".

Całkowity dochód z odczytu przeznacza się na odbudowę Poznania.

Jakie podatki są płatne w czerwcu

W dniu 7 bm. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w miesiącu maju rb.

Do dnia 25 bm. zaliczki miesięczne na podatek obrotowy przypadający do uiszczenia od obrotów, dokonanych w miesiącu maju rb. oraz zaliczki miesięczne na państw. podatek dochodowy, przypadające do uiszczenia od dochodów, osiągniętych w miesiącu maju rb.

Natychmiast należy uiścić podatki, których termin płatności już upłynął w ubiegłych miesiącach.

Kwoty przypadające do uiszczenia, powinni płatnicy sami obliczyć i wpłacić do kasy właściwego Urzędu Skarbowego. Podatki nie uiszczone w terminach ustawowych stają się zaległościami, które zostaną przymusowo ściągnięte wraz z przypadającymi odsetkami i kosztami egzekucyjnymi.

Niniejsze przypomnienie zastępuje indywidualne upomnienie, przewidziane w § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. z r. 1937 Nr 43 poz. 340).

Kto może udzielić informacyj?

O **Ryszardzie Kleniewskim**, wywiezionym w marcu 1944 r. z obozu konc. Majdanek do Gross-Rosen?

O **Jerzym Cabańskim**, pracującym w czasie okupacji w Zarządzie Miejskim w Poznaniu i wywiezionym w styczniu 1945 r. do Berlina. Wiadomości na adres: Stefan Cabański, Poznań, ul. Półwiejska 36 II ptr.

O **Grossie Ryszardzie**, ur. 30. 6. 1930, wysiadł w Poznaniu 13. 5. br. z pociągu repatrianckiego ze Lwowa.

O **Wronie Tadeuszu**, 12 lat. Wysiadł w Ławicy lub Kiekrzu z pociągu jadąc z matką do Niemiec.

O **Szymańskich Irenie**, ur. 12. 5. 1930 i **Edwardzie**, ur. 5. 4. 1937, którzy przebywali czas jakiś w sierocińcu w Puszczykowie.

O **Kulińskich Marii**, ur. 23. 3. 1940 i **Barbarze**, ur. 29. 6. 1935, wywiezionych z matką do Blaubeuren w Wirtembergii.

O **Koczorowskim Jerzym**, ur. 23. 8. 1940, wywiezionym w styczniu z Kobylepola w stronę Zbąszynia.

O **Depie Janinie**, ur. 2. 2. 1945, znajdowała się w szpitalu dla dzieci w Berlinie, Lichtenbergerstr.

O **Szymańskiej Urszuli**, ur. 16. 9. 1929, wywiezionej do Blesendorf w Brandenburgii.

Czytelnicy piszą:

Organizacja... porządek...

Jestem stąd! Poznanianka z krwi i kości, wychowana na sławnym poznańskim powiedzeniu: „porządek musi być!" W czasie pięcioletniej tułaczki i w czasie 3-miesięcznego okresu naszego wyzwolenia z niewoli niemieckiej zaznawanego jeszcze na terenach G. G. tęskniłam do tego poznańskiego przysłowia i wierzyłam, że gdy wrócę, doczekam się wreszcie porządku. Co się stało? Po wielu rozważaniach, doszłam do przekonania, że powód takiego stanu rzeczy tkwi w tych wszystkich urzędujących, którzy za czasów niemieckiej okupacji oduczyli się pracować bądź to z powodów patriotycznych, sabotując pracę po urzędach i biurach niemieckich, bądź też dlatego, że nie pracowali wcale, natomiast handlowali. Krótko mówiąc: powodem wielu nieporządków jest po prostu lenistwo. Dlaczego gubi się wnioski, podania, czy inne nadsyłane papiery? Dlaczego druków potrzebnych do urzędowania co parę dni brakuje? Dlaczego tak mało obchodzi urzędujących ten stojący godzinami pod drzwiami r o d a k? Przecież pracujemy dziś dla siebie nie dla Niemców, nie dla wroga. Pracujemy dla społeczeństwa polskiego, które oczekuje ułatwienia, pomocy, wskazówki w tym nowym, trudnym etapie zaczynania na nowo po 5-ciu latach niewoli. Wiem, co wszyscy zatrudnieni po biurach i urzędach odpowiedzą mi na to: że pensje małe... że tylko na razie zaliczki... że głodnym pracować nie można. No, tak źle nie jest, w instytucjach urzędowych są stołówki, może jakieś przydziały — prawda, że nie jest jeszcze wszystko tak, jakbyśmy chcieli, ale to minie, pensje zostaną unormowane i regularnie wypłacane. To okres bez wątpienia najtrudniejszy, ale nie pracując wcale lub niedostatecznie, utrudnia się także warunki najprymitywniejszego życia tysiącom rodaków, których byt uzależniony jest często od tych właśnie pracujących. Gdzież się podziało nasze znane w Polsce uspołecznienie i hart? A przecież hartu i siły i dziś nam nie brak, jak nie zbrakło ich nam w czasie okupacji! Pokazują to prywatne przedsiębiorstwa i składy oraz lokale, które powstają na ruinach Poznania, z dnia na dzień lepiej zaopatrzone w artykuły zbytu, z dnia na dzień cieszące się większym powodzeniem. Przyznam, że praca urzędnicza jest mniej wdzięczna, pieniądze nie zapełniają domowej kasy z chwilą skończenia dnia pracy — ale — przyznajmy: praca ta j e s t konieczna, i jednak wdzięczniejsza niż przez te 5 męczących lat, bo pracujemy dla siebie, dla Polaków! Chyba warto!...

Niech więc każdy z urzędujących dołoży do swej pracy pewien wkład dobrej woli, a na pewno ta organizacja i porządek, na które dziś nie można nie narzekać, odpowie ogólnym wymaganiom.

AZMA

KOMUNIKATY

Zebrania w dniu 6 czerwca

Związek Zawodowy Kuchmistrzów i zawodów pokrewnych o godz. 18-tej w sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

Komisja Historyczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o godz. 18-tej w sali wykładowej Seminarium Historycznego przy ulicy Stolarskiej 7, III piętro.

Związek Zawodowy Muzyków, sekcja organistów, o godz. 11-tej w sali parafialnej przy ulicy Gołębiej.

Dzielnicowy Komitet P. P. S., Oddział Jeżyce, o godz. 16-tej w lokalu partyjnym przy ulicy Szamarzewskiego 8, m. 4.

Cech Mistrzów Malarskich o godz. 15-tej w lokalu „Strzecha", ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Sekcja Pracowników Piekarskich Związku Zawodowego Spożywców o godz. 16-tej w sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. B. S. — Artykułu w sprawie mieszkaniowej nie zamieścimy.

Ob. E. L., kobieta pracująca. — Bogaty materiał informacyjny przesłany przez Obywatelkę będzie uwzględniony w artykułach. Prosimy o dalszy, który obywatelka zapowiada — z datami i nazwiskami.

Observer. — Bardzo słusznie. Z uwag przy okazji skorzystamy.

Czytelniczka. — Tak. Projektujemy wprowadzenie dla nich badań testami na inteligencję.

Ob. Skrzacik. — Prosimy o wiele faktów konkretnych zamiast wielu kropek.

Ob. Juraszek Roman. — List za długi do druku. Odpowiemy na niego w artykule na ten temat.

---

* **Ob. Feliks Beczkowicz** z Poznania, ul. Półwiejska 24, m. 8, został zaprzysiężony przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu jako rzeczoznawca księgowości.

* **Ob. Feliks Kroll** z Poznania, ulica Zwierzyniecka 41, został zaprzysiężony przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu jako rzeczoznawca księgowości.

* **Elektromonterzy** do instalacji siły i światła elektr. mogą się zgłosić. Wynagrodzenie według umowy. Karty żywnościowe kat. I. — Zakłady Elektrotechniczne „WOLTA" L. Chempiński, Poznań, al. Marcinkowskiego 24.

* **Robotnicy i rzemieślnicy budowlani** mogą się zgłosić do pracy w firmie E. Woźniak, ul. Karwowskiego 5a, m. 13. Karty I. kat., obiady na miejscu, wypłaty regularnie co tydzień.

* **Robotników oraz rzemieślników budowlanych i drogowych** przyjmuje firma pod zarządem państwowym „Budownictwo drogowe i podziemne", ul. Ogrodowa 15. Regularna płaca według taryfy oraz I kat. kart żywnościowych zapewnione.

* **Dawniejsze Koedukacyjne Kursy Handlowe Marii Skrzypczak** urządzają skrócony kurs stenografii i pisania na maszynie. Zapisy: ul. Konopnickiej 20, m. 5.

* **Holendersko-Polskie Przedsiębiorstwo Budowlane Sp. z o. o., Poznań**, ul. Bukowska 51, wykonuje wszelkie roboty budowlane i instalacyjne dla władz i urzędów. Przedsiębiorstwo przyjmuje do pracy fachowców budowlanych.

* **„Herbaria", Wytwórnia i Hurtownia Surowców, Mieszanek i Preparatów Ziołowych**, Spółdz. z odp. udz. w Poznaniu, kupuje zioła lecznicze, zbierane i uprawiane. Zbieraczy i plantatorów, prowincjonalne apteki i drogerie prosimy o nawiązanie kontaktu ze Spółdzielnią pod tymczasowym adresem: Poznań, ul. Marsz. Focha 128, m. 6.

* **Znani długoletni dostawcy win mszalnych Nyka & Posłuszny**, ul. Wrocławska 33/34, postarali się zaradzić pilnej potrzebie tych win, które w tej firmie na razie w ograniczonych ilościach nabywać można.

* **Przyjmuję:** murarzy, cieśli, stolarzy, betoniarzy, szalerów, robotników budowlanych oraz przyuczonych w powyższych zawodach. Ulica Chełmońskiego 15, m. 3.

* **Dr med. Jan Raczyński**, specjalista chorób wewnętrznych i płucnych, ordynuje Patrona Jackowskiego 41 od godziny 15-tej do 18-tej.

* **Dr Józef Ceptowski**, lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych, przyjmuje w Poznaniu, ulica Siemiradzkiego 6, m. 1, od 16-tej do 18-tej.

* **Prof. Nadzieja Padlewska** wróciła i udziela w dalszym ciągu lekcji gry fortepianowej. Obecny adres: ul. Asnyka 1, m. 4.

* **Stefan Rakowski**, biegły sądowy, zaprzysiężony na okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, uruchomił kancelarię i biuro rewizyjno-powiernicze księgowości wszelkich systemów, porad skarbowych, wniosków i podań przy ulicy Mostowej 4 a.

* **Krojczego i pomocników krawieckich** na miarową pracę oraz pomocników, maszyniarki i ręczniarki na konfekcję przyjmie w dom i poza dom F. Banaś, Piekary 13 b, m. 3.

* **Rutynowany księgowy-bilansista** zaraz potrzebny. Życiorys oraz odpisy świadectw kierować pod: „Rolnik", Spółka Rolniczo-Handlowa, Lwówek, pow. Nowy Tomyśl.

* **Mechanik-kierowca Kaźmierczak** (mieszkał Grunwaldzka 13). Zgłosić się do redakcji „Głosu Wielkopolskiego".

Adres Redakcji: Poznań, ulica Chełmońskiego 22, II piętro
Administracja (kolportaż): Poznań, **ulica Bukowska 3**, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 61-21 — Telefon Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0060